

OPOKA

W KRAJU

83(104)

Kórnik

grudzień 2013

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu
pod redakcją Macieja Giertycha

Adres: os. Białoboka 4, 62-035 Kórnik

Z okazji Świąt Narodzenia Pańskiego ślę wszystkim czytelnikom *Opoki w Kraju* serdeczne życzenia wielu łask od Bożej Dzieciny oraz wszelkiej pomyślności w Nowym 2014 Roku. Będzie to rok trudnych wyborów (do Parlamentu Europejskiego i samorządowych). Oby wszystkie nasze wewnętrzne spory zaowocowały korzystnymi dla Polski decyzjami wyborców.

Pedofilia i homoseksualizm

Zakazując rozwodów Pan Jezus spotkał się z uwagą, że nie warto się żenić, na co odpowiedział: "Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane. Bo są niezdolni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdolni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć niech pojmuje!" (Mt. 19, 11-12).

Z powyższego jasno wynika, że można z własnej woli zostać bezzennym "dla królestwa niebieskiego". To właśnie oznacza celibat duchowieństwa. Gdy ktoś jest niezdolny do małżeństwa z przyczyn przyrodzonych (niepełnosprawny, umysłowo chory) czy też nabytych (kastrowany, homoseksualista), to stan ten nie ma związku z **rezygnacją** z małżeństwa choćby i dla celów nadprzyrodzonych.

Celibat to **rezygnacja**, ofiara, decyzja na całe życie.

Pedofilia

Łamanie celibatu, tak jak każde cudzołóstwo, jest grzechem, ale nie pociąga za sobą kar w prawie cywilnym. Natomiast w ustawodawstwie całego świata zachodniego jest karalność czynów seksualnych z nieletnimi. Tzw. wiek zgody w różnych krajach jest różny (u nas lat 15, w Anglii 16, w niektórych stanach USA - 18). Są próby obniżenia tego wieku w ustawodawstwach różnych krajów, ale niezależnie od obowiązującej granicy, czynności seksualne z nieletnimi są karalne. Gdy sprawa dotyczy duchownych, skandal jest podwójny, bo dotyczy nie tylko naruszenia zaufania między dorosłym a dzieckiem, ale także złamania ślubu celibatu. W sposób oczywisty osoby takie muszą być karane surowo z usunięciem ze stanu kapłańskiego włącznie.

Pan Jezus powiedział: "Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą, temu byłoby lepiej uwiązać kamień młyński u szyi i wrzucić go w morze" (Mk. 9,42). Przewidział więc karę śmierci za ten grzech.

Gdy tylko pojawi się cień podejrzenia o pedofilię, czy wykorzystywanie stosunku zależności w relacjach seksualnych, Kościół musi natychmiast takich kapłanów usuwać z bezpośredniego kontaktu z dziećmi, czy młodzieżą. Jeżeli się okaże, że niesłusznie ich oskarżano, to oczywiście wrócą zrehabilitowani do normalnej pracy duszpasterskiej. Ale ryzykować nie wolno! Póki jest najmniejsze podejrzenie, trzeba działać w trosce o potencjalne dalsze ofiary i o dobre imię Kościoła.

O pedofilii heteroseksualnej wśród księży słyszy się rzadziej. Księża zwykle nie mają dostępu do nieletnich dziewczynek. Nie wszyscy księża wytrzymują w celibacie. Bywają księża cudzołożący, mający dzieci, werbujący partnerki spośród penitentek itd. Zjawisko znane od lat i Kościół sobie z tym jakoś radzi poprzez kary kościelne i przenoszenie takich kapłanów do innych parafii. Z homoseksualistami ta metoda okazała się nieskuteczna, bo właśnie u nich kontakty płciowe z młodocianymi (np. ministrantami) są częste, a dostęp do nich po przeniesieniu do innej parafii pozostaje. Na wyleczenie z tej przypadłości nie ma co liczyć. Praktyka wykazała, że recydywa to raczej norma.

Homoseksualizm księży

Kościół próbuje walczyć ze zjawiskiem pedofilii poprzez niedopuszczanie osób homoseksualnych do kapłaństwa.

Za Jana XXIII wprowadzono zalecenie by nie wyświęcać homoseksualistów. W proklamacji Kongregacji ds. Duchowieństwa pt. "Ostrożna selekcja i szkolenie kandydatów do stanu doskonałości i sakramentu kapłaństwa" ogłoszonej dnia 2.II.1961 z aprobatą papieża, znajduje się takie ostrzeżenie: "Dopuszczenie do ślubów zakonnych i święceń kapłańskich winno być niedostępne dla posiadających złe skłonności ku homoseksualizmowi i pederastii, ponieważ dla nich zwykle życie i posługa kapłańska stanowiąc będą poważne zagrożenie".

Za Benedykta XVI wprowadzono zasadę, że homoseksualistów nie wolno wyświęcać. Kongregacja ds. Wychowania Katolickiego opublikowała 4.XI.2005 dokument podpisany przez kardynała Zenona Grocholewskiego i zaaprobowany przez papieża pt. "W sprawie kryteriów rozpoznania powołania u osób ze skłonnościami homoseksualnymi w perspektywie ich dopuszczenia do seminarium i święceń kapłańskich". W dokumencie tym czytamy: "Należy wyraźnie stwierdzić, że Kościół, zachowując pełny szacunek dla tych osób, nie może dopuścić do seminarium i do święceń kapłańskich tych, którzy uprawiają homoseksualizm, posiadają głęboko zakorzenione homoseksualne skłonności lub popierają tzw. 'kulturę gejowską". Nie dotyczy to tych, których homoseksualizm był tylko przejściową skłonnością, np. w okresie dojrzewania i z której się już "wyraźnie wyzwolili, co najmniej na trzy lata przed święceniami diakonatu". Po prostu, wśród duchowieństwa nie powinno być w ogóle ludzi o skłonnościach homoseksualnych.

Dużo się ostatnio mówi o wypowiedzi papieża Franciszka do dziennikarzy w samolocie, gdy wracał z Brazylii sugerując, że zmienił on stanowisko Kościoła w sprawie homoseksualizmu. Warto odnotować całość jego wypowiedzi na ten temat. Powiedział: "Osoba gejowska szukająca Boga, o dobrej woli - cóż, czy ja mam ją sądzić? Katechizm Kościoła Katolickiego tłumaczy to bardzo dobrze. Mówi on, że nie mamy marginalizować tych osób, one muszą być zintegrowane społecznie. Problemem nie jest ta orientacja - musimy być jak bracia i siostry. Problemem jest co innego a mianowicie lobowanie za tą orientacją lub lobowanie polityczne lub masonskie".

Lobby homoseksualne

Otóż to jest istotą całego zagadnienia. Homoseksualiści byli zawsze. Nie nam oceniać kto ma jakie skłonności. Natomiast czyny homoseksualne były zawsze oceniane negatywnie (w Anglii karalne do roku 1967, u nas nigdy karalne nie były). Nie wszystko co grzeszne musi być zaraz karalne (np. cudzołóstwo, czy samogwałt), ale ocena negatywna musi pozostać. Grzech sodomski (*peccatum Sodomitarum* - w j. polskim kojarzy to się z zoofilią, ale po łacinie oznacza to akt homoseksualny) należy do nielicznych grzechów wołających o pomstę do nieba (Rdz. XVIII 20; XIX 13; Rz. I 26-27; KKK §1867). To oczywiste, że nie można dopuszczać do promocji czegoś, co jest negatywne. Dziś mamy właśnie do czynienia z promocją homoseksualizmu. Próbuje nam się wmówić, że jest on równy heteroseksualizmowi. Stąd próby usankcjonowania związków partnerskich czy nawet "małżeństw" homoseksualnych (u nas na szczęście nieskuteczne). Każda pozamałżeńska czynność seksualna jest grzeszna i musi być oceniana negatywnie. Po to istnieje lobby za "małżeństwami" homoseksualnymi, by zdjąć odium negatywności z czynów homoseksualnych.

Dowodem na istnienie lobby homoseksualnego jest nie tylko obrona abp. Paetza i dyrygenta Kroloppa przez elity poznańskie, ale i fakt, że Uniwersytet Medyczny w Poznaniu wycofał się z użyczenia sali, gdy się dowiedział, że prelegent, psychoterapeuta dr. Joseph Nicolosi, będzie mówił o leczeniu z homoseksualizmu (*Głos dla Życia*, 6/2011).

Lobby homoseksualne jest także w Kościele. To o nim wspominał papież Franciszek. Ludzie ci wzajemnie się popierają, awansują, może wzajemnie szantażują lub szantażują wiedzą o homoseksualnych duchownych na wysokich stanowiskach, którą to wiedzę Kościół wołałby utrzymać w tajemnicy. Papież chce się tego lobby pozbyć i działa energicznie.

Anty-Kościół

Ojciec Święty, w swojej wypowiedzi w samolocie wracając z Brazylii, jednym tchem wymienił też lobby masońskie. Jedno z drugim może się łączyć.

Mason Pierre-Henri Simon, dwukrotnie wielki mistrz *Grande Loge de France* (1969-1971 i 1973-1975), napisał w *France Culture* (8.X.2007): "Przez 40 lat walka, którą prowadzimy, to ciągle o to samo: o antykoncepcję, uwolnienie zachowań seksualnych, aborcję, homoseksualizm i eutanazję" (za *Action Familiale et Scolaire*, nr. 229, październik 2013). Trzeba przyznać, że walczą skutecznie.

Jan Paweł II w książce *Tożsamość i nadzieja* napisał: "Myślę na przykład o silnych naciskach Parlamentu Europejskiego, aby związki homoseksualne zostały uznane za inną postać rodziny, której przysługiwałoby również prawo adopcji. Można, a nawet trzeba się zapytać, czy tu nie działa również jakaś inna jeszcze „ideologia zła”, w pewnym sensie głębsza i ukryta, usiłująca wykorzystać nawet prawa człowieka przeciwko człowiekowi oraz przeciwko rodzinie".

Otóż to! Ukryta ideologia zła. Zorganizowany anty-Kościół. Wrogowie Kościoła chcą wprowadzić do niego swoje "wtyczki" z trudem znajdą młodych ludzi tak przejętych ideologią antykościelną (komunizmem, libertynizmem, masonerią itd.), by dla niej **rezygnować** z życia małżeńskiego i rodzinnego i wstąpić do seminarium, poddać się wieloletniemu szkoleniu, potem oddać się pracy jako wikary, dalej proboszcz, wreszcie może biskup czy inny duchowny na kluczowym stanowisku, by móc Kościołowi świadomie szkodzić. Otóż homoseksualiści z niczego **rezygnować** nie

muszą i wobec tego nadają się do roli takich "wtyczek". Ponadto, nawet nie będąc osobą podstawioną od początku, mogą się nią stać poprzez szantaż z tytułu praktyk homoseksualnych.

Przy okazji, jako nie liczący się z ślubami czystości, będą kompromitować Kościół swoimi praktykami homoseksualnymi.

Kościelna obrona podejrzanych i winnych

Zadziwiająca jest gotowość niektórych duchownych do stawiania w obronie oskarżonych. Może to wynikać właśnie z działania owego lobby, albo ze zwykłej solidarności zawodowej. W jednym i drugim przypadku jest to naganne.

W *Naszym Dzienniku* (25.VII.13) ukazał się wywiad z o. Tadeuszem Rydzykiem, w którym broni on duchownych przed zarzutami medialnymi o rzekomą współpracę ze służbami specjalnymi PRL. Przy okazji znalazł się tam też taki fragment wypowiedzi o. Rydzyka; "potem [ofiara mediów był] ksiądz arcybiskup Juliusz Paetz. Pamiętam, jak TVN i inne stacje pokazywały go przed ołtarzem, komentując po swojemu i zarzucając niesamowite przewinienia. Odebrano mu dobre imię. Ci, którzy je odebrali, odwołali potem zeznania, zaś ten, kto go najbardziej sądził – opuścił stan kapłański i wystąpił z Kościoła. "

Usunięcie abp. Paetza z funkcji arcybiskupa poznańskiego nie miało nic wspólnego ze współpracą ze służbami specjalnymi, skąd więc znalazł on się w tym szeregu? Czemu dyrektor Radia Maryja zabiega o jego rehabilitację?

W dniu 29.IX.13 O. Rydzyk wypowiedział się na antenie Radia Maryja (http://wyborcza.pl/1,75478,14690778,O__Rydzyk_broni_arcybiskupa_oskarzanego_o_pedofilie.html) w sprawie Abpa Wesołowskiego. Powiedział: "Na przykład teraz, z księdzem arcybiskupem Wesołowskim, nuncjuszem apostolskim. Jak się pastwią! A co? Nie wiem, czy ktoś zauważył, podpisywali, "rzekomo" coś tam było, "rzekomo". Jak "rzekomo", to dlaczego pokazujecie twarz, dlaczego mówicie nazwisko? Jeżeli jest wątpliwość, czy człowiek popełnił przestępstwo, to jest chyba domniemanie niewinności. A więc po co to "rzekomo" i to pastwienie się? ... Ja na przykład o księdzu Wesołowskim, nuncjuszu apostolskim, słyszałem od naszych ojców z Boliwii jak to szlachetny właśnie ten arcybiskup jest. Oni tego doświadczyli, on tam był nuncjuszem ... A może te mafie narkotykowe się zemściły i coś podstawily? Można przeróżne rzeczy zmontować, doprowadzić człowieka. To trzeba widzieć, to jest walka z Kościołem".

Dzisiaj Papież Franciszek boryka się z lobby homoseksualnym w Watykanie i próbuje je unieszkodliwić. Nie przeszkadzajmy mu w tym.

Liberalizm czy tolerancja

Wielu sądzi, że te dwa terminy to synonimy. Tak jednak nie jest. Co innego pozwalać na wszystko, a co innego tolerować to czy owo. W pojęciu liberalizm mieści się akceptacja różnych zachowań. W pojęciu tolerancja zawarta jest krytyka danego zachowania, ale jego dopuszczanie z takiego czy innego powodu.

Uboj rytualny

Sprawa stała się aktualną w związku z dyskusją na temat uboju rytualnego. Można być przeciwko ubojowi rytualnemu, ale go tolerować. Sądzę, że taka postawa jest bliska większości Polaków. My tego nie potrzebujemy, ale to tolerujemy, bo taki

jest u nas zwyczaj od tysiąca lat. Mieliśmy zawsze wśród nas wyznawców innych religii, szczególnie Żydów, ale od siedemnastego wieku także muzułmanów i pozwalamy im praktykować swoje obyczaje religijne i kulinarne. W wyniku tego obyczaju powstało coś, co w prawie określa się jako uzus, czyli prawo nabyte tradycją. Nie ma żadnego powodu byśmy z tego rezygnowali, bo tak chcą obrońcy zwierząt i inni lewacy bardziej troszczący się los zwierząt, niż o życie nienarodzonych dzieci. Mieliśmy przykład tego w wydaniu PiS-owskim. W sprawie zakazu uboju rytualnego była dyscyplina przy głosowaniu sejmowym, a w sprawie obrony dzieci od poczęcia, jej nie było (w 2007, wtedy to oburzony marszałek Sejmu Marek Jurek zrezygnował z marszałkowania i wystąpił z PiS). Oczywiście Ruch Palikota i większość SLD również głosowały przeciwko ubojowi rytualnemu, a za aborcją.

Piszę to wszystko, by przypomnieć, że tolerancja wobec uboju rytualnego nie oznacza aprobaty dla niego.

Homoseksualizm

Podobnie jest z tematem homoseksualizmu. W polskiej tradycji jest tolerancja, a nie ma akceptacji. W Anglii jeszcze do roku 1967 czyny homoseksualne były karalne. U nas nie. Traktujemy to tak jak cudzołóstwo. Nie akceptujemy, ale też i nie ścigamy prawnie, jak to jest w niektórych krajach muzułmańskich. Źle się stało, że nasze prawo zaakceptowało ponowne małżeństwa po rozwodzie - jest to nie tylko tolerancja, ale i akceptacja cudzołóstwa. Kiedyś tolerowaliśmy rozwody u innowierców, ale nie akceptowaliśmy ich u katolików. Józef Piłsudski musiał zmienić wyznanie na protestanckie, by się ożenić z rozwódką (Marią Koplewską). Dziś takich problemów by nie miał. Tolerancja zmieniła się w akceptację. Obserwujemy dziś próby uzyskania podobnej akceptacji dla związków homoseksualnych. Na to zgody nie ma. Tolerancja tak, akceptacja nie.

W szczególności oponować musimy przeciwko propagandzie homoseksualnej. Posiadanie orientacji homoseksualnej może być niezawinione, ale za czyny już się odpowiada. Musimy się zgodzić na krytykę zachowań seksualnych, niezgodnych z planem Bożym, na krytykę wszelkiej rozwiązłości płciowej, zarówno heteroseksualnej, jak i homoseksualnej. Taką krytykę uprawia Kościół katolicki i chwala mu za to. Tu chodzi nie tylko o tolerancję takiej krytyki, ale i o jej akceptację. Natomiast nie powinno być tolerancji dla promocji zachowań niezgodnych z naszymi normami etycznymi.

Lichwa

Licha jest czymś nagannym. Przez wieki była zakazywana, karana, ale także i tolerowana. Dzisiaj za lichwę uznaje się sytuację, gdy pożyczka się na konsumpcję (pożyczka inwestycyjna to współdziałanie w przedsięwzięciu, w którym również pożyczkodawca ponosi ryzyko), a procent od pożyczki jest za wysoki. Jak wysoki? O tym można dyskutować. Wiadomo, że sama operacja pożyczania kosztuje - związana z tym księgowość, koszty operacji bankowych, ubezpieczenie od ryzyka itd. Czyli, że pożyczkobiorca musi zwrócić więcej niż pożyczył. Ale pożyczkodawca, jeżeli nic nie ryzykuje to nie powinien na pożyczaniu zarabiać. Koran zabrania lichwy i w rezultacie w krajach arabskich jest tzw. "islamska bankowość" czyli pożyczanie bez procentu. Żydzi udzielają sobie wzajemnie pożyczek bezprocentowych, ale od nie-Żydów już pobierają odsetki. U nas wszystkich traktuje się równo. Jest negatywna ocena lichwy, ale jest ona tolerowana choć z ograniczeniami. W IV kadencji Sejmu z inicjatywy Ligi

Polskich Rodzin przeprowadzono ustawę ograniczającą odsetki do podwójnej wysokości ustawowych.

Jak się okazuje, tolerowane są też operacje takie, jakie oferował Amber-Gold - rzekomo wysokie odsetki od depozytorów, które okazują się fikcją i kończą się stratą całego depozytu. Nie wszystko co jest tolerowane, jest dobre.

Tolerancja religijna

Podobnie jest z tolerancją religijną. Jest naszą tradycją, że tolerujemy innowierców wśród nas. To Polska jako pierwsza w Europie wprowadziła zasadę tolerancji religijnej. O nią walczył na soborze w Konstancji Paweł Włodkowiec. Bynajmniej nie oznacza to aprobaty dla innych wyznań, a jedynie jest wyrazem uznania dla zasady, że do religii nie wolno przymuszać. Chcemy wszystkich nawrócić do katolicyzmu. Działamy w tym kierunku. Szerzymy naszą religię, wspieramy misję, ale zarazem tolerujemy wyznawców innych religii. Obca jest nam praktykowana przez wieki w Niemczech zasada *cuius regio eius religio* (czyja władza, tego religia).

Na etapie przygotowawczym Soboru Watykańskiego II, komisji centralnej przedstawione były dwa dokumenty na ten sam temat: jeden opracowany przez Komisję ds. Jedności Chrześcijan pod przewodnictwem kardynała Bea, a drugi przez Komisję Teologiczną pod przewodnictwem kardynała Ottavianiego. Ten pierwszy nazywał się: *De liberate religiosa*, a ten drugi *De tolerancia religiosa*. Dwa dokumenty na ten sam temat, ale całkowicie różniące się treścią. Wolność i tolerancja to nie to samo. Stały się one zaczynem powstania dwóch obozów na soborze, liberalnego i konserwatywnego. Chodziło o pytanie: ma być "wolność religijna" czy też "tolerancja religijna". Kardynał Bea odrzucał całościowo postawę kardynała Ottavianiego, a Ottaviani postawę kardynała Bea. Spór dotyczył spraw zasadniczych. Jego owocem była deklaracja *Dignitatis humanae*, nad którą najdłużej dyskutowano i która przeszła z dużą liczbą głosów przeciwnych (Roberto de Mattei *Sobór Watykański II. Historia dotąd nieopowiedziana*). Spór trwał nie tylko na soborze ale i przeniósł się na etap wdrażania decyzji soborowych, a w szczególności do tzw. "ducha soboru".

Na samym soborze wyraźnie zwyciężyła postawa kardynała Bea. Konstytucje, dekryty i deklaracje Soboru Watykańskiego II nie wspominają o tolerancji. Tego wyrazu nie ma w dokumentach soborowych. Jest natomiast taki tekst: "Jeśli ... zostaje przyznana jednej wspólnotie religijnej wyjątkowa pozycja cywilna w prawnym ustroju społeczeństwa, konieczne jest, aby jednocześnie było uznawane i respektowane prawo wszystkich obywateli i wspólnot religijnych do wolności w dziedzinie religijnej" (*Dignitatis humanae* §6). Tu mamy sformułowanie najbliższe pojęciu tolerancji.

Natomiast o wolności jest sporo, ale z ograniczeniami i w zasadzie nie można niczego tym sformułowaniami zarzucić - pozwalają jednak na różnorodną interpretację i to potem wykorzystał libertyński "duch soboru". Oto kilka z nich. Wytłuszczam te fragmenty, które najbardziej nadawały się do nadużyć interpretacyjnych.

W Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele i Świecie Współczesnym są takie sformułowania: "Człowiek jednak może zwracać się do dobra tylko w sposób wolny. Wolność tę wysoko sobie cenią nasi współcześni i żarliwie o nią zabiegają. **I mają słusność.** Często jednak sprzyjają jej w sposób fałszywy, jako swobodzie czynienia wszystkiego, co tylko się podoba, w tym także i zła ... [G]odność człowieka wymaga aby działał ze świadomego i wolnego wyboru ... Wolność ludzka, zraniona grzechem,

jedynie z pomocą łaski Bożej może to nastawienie ku Bogu uczynić w pełni skutecznym" (*Gaudium et spes* §17).

W sferze nauki i kultury "uznając słuszną wolność, potwierdza Kościół prawowitą **autonomię kultury ludzkiej, a zwłaszcza nauk**" (*Gaudium et spes* §59). "[T]rzeba przyznawać wiernym, czy to duchownym czy świeckim, **należyta wolność badania, myślenia oraz wyrażania pokornie i odważnie swego zdania w sprawach, których znajomością się odznaczają**" (*Gaudium et spes* §62).

"Kościół ... **szanuje również i popiera polityczną wolność i odpowiedzialność obywateli**" (*Gaudium et spes* §76).

W Konstytucji Dogmatycznej o Kościele są takie sformułowania:

Świeccy "Dzięki swej kompetencji w umiejętnościach świeckich i przez swą działalność ... **winni oni wydatnie przyczyniać się ... do powszechnego postępu w ludzkiej i chrześcijańskiej wolności.**" (*Lumen gentium* §36).

"[P]asterze uznawać mają i wspierać godność i odpowiedzialność świeckich w Kościele; **mają korzystać chętnie z ich roztropnej rady, powierzać im z ufnością zadania w służbie Kościoła i pozostawiać swobodę oraz pole działania...**" (*Lumen gentium* §37).

W Deklaracji o Wychowaniu Chrześcijańskim jest mowa o tym, że "Nawet w tych [uniwersytetach i fakultetach], które zależą od niego [Kościół] dba usilnie o to, aby **poszczególne dyscypliny ... rozwijały się w oparciu o własne założenia, własną metodę oraz własną swobodę badania naukowego** (*inquisitionis scientificae libertate*)" (*Gravissimum educationis* §10).

Tematowi wolności szczególnie poświęcona jest Deklaracja o Wolności Religijnej. W niej słowo wolność pada w co drugim zdaniu. Oto najistotniejsze sformułowania.

"**Prawdy trzeba szukać ... przez wymianę myśli i dialog, przez co jedni drugim wykładają prawdę, jaką znaleźli albo sądzą, że znaleźli, aby nawzajem pomóc sobie w szukaniu prawdy**" (*Dignitatis humanae* §3).

"[T]rzeba strzec obyczaju zachowywania integralnej wolności w społeczeństwie, według którego to obyczaju **należy przyznać człowiekowi jak najwięcej wolności...**" (*Dignitatis humanae* §7).

"W społeczeństwie ludzkim i wobec wszelkiej władzy publicznej Kościół domaga się dla siebie wolności... [C]hrześcijanom, tak samo jak wszystkim innym ludziom, przysługuje prawo cywilne do tego, **by nie doznawali przeszkód w prowadzeniu swego życia według sumienia.** Istnieje więc zgodność między wolnością Kościoła i ową wolnością religijną, która wszystkim ludziom i wspólnotom musi być przyznana jako prawo oraz usankcjonowana w ustroju prawnym" (*Dignitatis humanae* §13).

W Dekrecie o Posłudze i Życiu Kapłanów jest apel: "**Niech [kapłani] także szczerze szanują słuszną wolność,** która przysługuje wszystkim w ziemskim państwie" (*Presbyterorum ordinis* §9).

W Dekrecie o Ekumenizmie jest takie sformułowanie: "Strzegąc jedności w rzeczach koniecznych niech wszyscy zachowają w Kościele należną **wolność ... nawet w teologicznym opracowaniu objawionej prawdy**" (*Unitatis redintegratio* §4).

W Dekrecie o Środkach Społecznego Przekazywania Myśli jest stwierdzenie, że władza ma "bronić i ochraniać prawdziwą i słuszną **wolność informacji, szczególnie w prasie...**" ma jednak dbać "by ze złego używania tych środków nie wynikło

poważne niebezpieczeństwo dla dobrych obyczajów oraz postępu społeczeństwa" (*Inter mirifica* §12).

###

Nic tym sformułowaniom nie można zarzucić, bo są prawdziwe. Ale ich interpretacja bez uwzględnienia wcześniejszego nauczania Kościoła o tolerancji, również soborowego (np. z 1418), dała wiele wypaczeń. Fragmenty wytluszczone powyżej posłużyły do usprawiedliwienia rozwoju liberalnych poglądów na uczelniach katolickich, w szkołach, w dogmatyce, w indywidualnych postawach i interpretacjach spraw Bożych. Dały one asumpt dla tzw. teologii wyzwolenia, która próbowała pogodzić komunizm z katolicyzmem. Zapanowała moda na uznawanie równości między wszystkimi religiami. Tolerancję religijną zastąpiła wolność religijna.

Jak wiemy po soborze wysiłek konwertycki w Kościele bardzo osłabł. Takie pojęcia jak "kontrreformacja" stały się niemodne. Natomiast pojawiło się pojęcie "prozelityzmu", jako postawy negatywnej. Różne sekty protestanckie nie mówią już o muzułmanach uprawiają nawracanie intensywnie, podczas gdy katolicy jakby wstydzą się propagowania swej wiary. Konwertytów nie brakuje, szczególnie z anglikanizmu, bo Kościół jest atrakcyjny konsekwencją wyznawanych prawd, ale *propaganda fide* została jakby ograniczona do pracy misyjnej w krajach pogańskich. Jest to konsekwencja przerostu liberalizmu religijnego nad religijną tolerancją.

Fronty przyszłych konfliktów

Wygląda na to, że konflikty terytorialne należą do przeszłości. Świat (przynajmniej zachodni) zaakceptował istniejące granice międzypaństwowe i nie zanoszą na ich naruszanie. Tu i ówdzie są małe konflikty (o Falklandy, o Gibraltar, o północny Cypr itd.), ale nie należy się spodziewać, że rozwiną się one w konflikt ogólnoswiatowy. Obrona istniejących granic stała się doktryną ONZ. Gorzej jest w Azji. Tam Chiny prężą mięśnie i zgłaszają pretensje do różnych wysepek sąsiadów.

Oczywiście mogą być walki wyzwolenicze, o wydzielenie się jakiegoś terytorium spod nie akceptowanego panowania. Tak było z Kosowem, a właściwie z całą Jugosławią. Tak było ze Związkiem Radzieckim i Czechosłowacją. Ostatnio podzielił się Sudan. Może nas czekać wydzielenie się Katalonii, Szkocji, Quebecu, Czeczenii, Kurdystanu, itd., ale to są konflikty wewnątrz międzynarodowo uznanych krajów, bez potencjału na większą konfrontację międzynarodową.

A przecież jeszcze nie tak dawno wojny polegały na odbieraniu terytoriów. Niemcy rozpoczęły II wojnę światową od zabrania Polsce dawnego zaboru pruskiego (z pewnym powiększeniem o Kalisz, Włocławek, Suwałki itd.), po zajęciu Francji zabrały jej Alzację i Lotaryngię, również fragmenty Belgii itd. Związek Radziecki zabrał nam Wilno i Lwów. Włochy zajęły Etiopię, Japonia Mandżurię itd. Tego rodzaju wojen dziś się nie spodziewamy.

Czy wobec tego możemy spać spokojnie i nie bać się o przyszłość, przynajmniej w kontekście wojen? My w Polsce na pewno czujemy, chyba po raz pierwszy od XVI wieku, że nikt nie czyha na naszych granicach z chęcią podboju. Wynika to przede wszystkim z tego, że nie ma już Prus. Nie tylko nie istnieją już jako państwo, ale i ich wpływy w całych Niemczech zmalały. Niemcy wschodni są w RFN traktowani nieprzychylnie, to pogardzani "Ossis". Oni ciągle nadają wychowani przez Adenauera Nadreńczycy.

Świat się zmienił. Dzisiaj zdarzają się bardzo krwawe konflikty wewnętrzne, że wspomnę chociażby Rwandę, Darfur, czy ostatnie wydarzenia w krajach arabskich. Wydarzenia na kijowskim Majdanie też do tej kategorii należą. To konflikty wewnętrzne są zagrożeniem. Może warto się zastanowić jakie konflikty wewnętrzne mogą zagrażać nam, Polsce, a także innym krajom świata zachodniego, bo przecież problemy mamy podobne. Już samo uświadomienie sobie tych potencjalnych konfliktów może pomóc w ich zażegnaniu poprzez działania wyprzedzające. Oby to się udało, nim dojdzie do ostrych starć.

Młodzi kontra starzy

Szykuje się konflikt pokoleniowy. Młodzi są bez pracy, sfrustrowani, jest ich mało, a mają za zadanie utrzymać swoich rodziców i dziadków. Spadek przyrostu naturalnego i wydłużenie życia emerytów ciągle pogarsza sytuację. Systemy emerytalne trzeszczą w szwach. Firmy często bronią się przed upadłością zjadając fundusze emerytalne, co się okazuje dopiero po bankructwie i zostawieniu swych byłych pracowników na lodzie.

Szykują się redukcje w wypłatach emerytalnych. Już rząd Irlandii zapowiedział redukcję emerytur o 10 € w roku 2014, by zbilansować budżet. U nas zredukowano już emerytury dawnym esbekom, decyzja bardziej polityczna niż ekonomiczna, ale precedens jest.

Innym rozwiązaniem jest podnoszenie wieku emerytalnego. To już w Polsce przeprowadziliśmy. Przedtem zrobił to Parlament Europejski dla swoich emerytów.

To wszystko kwestia woli większości parlamentarnej. Może przyjdzie czas, że ta większość wypowie bardziej zdecydowaną wojnę emerytom.

Problemu się nie rozwiąże bez wzrostu demograficznego i redukcji bezrobocia wśród młodych i w tym kierunku winny iść wszelkie starania polityki państwowej.

Dłużnicy kontra wierzyciele

Inną odsłoną tego samego konfliktu jest potencjalny bunt dłużników wobec wierzycieli. Żyjemy ponad stan, na kredyt, zostawiając długi następnym pokoleniom. Często chodzi o długi już nie do spłacenia kiedykolwiek, ale wymagające obsługi. Coraz większa część budżetów państw zachodnich idzie na obsługę długu publicznego.

Można sobie wyobrazić, że dojdzie do ostrego konfliktu między dłużnikami a wierzycielami. Dłużnicy mogą w którymś momencie powiedzieć: dość, basta, dalej długów spłacać nie będziemy. To nie my tylko nasi przodkowie je zaciągnęli, niech więc wierzyciele próbują je ściągać od nieboszczyków. Przyniosłoby to załamanie całego systemu ekonomicznego świata zachodniego, ale taki kryzys wisi w powietrzu. Ostatecznie ktoś żyje z tych odsetek, i to całkiem zamożnie. Przeciwno nim może się zwrócić ten bunt.

Płacący kontra biorący

Kiedyś bywały bunty biednych przeciwko bogatym. Tak przebiegały wszelkie rewolucje. Oczywiście ich konsekwencją była jeszcze większa bieda wszystkich, bo o ogólnym dobrobycie decyduje ogólna produkcja, a ta spada, gdy producentom przestaje się opłacać produkowanie. Zabrać bogatym można tylko raz i to się wnet przeje. Na pauperyzacji bogatych nigdy nie zarobili biedni. Broniąc się przed potencjalnymi rewolucjami świat zachodni wypracował system podziału dóbr tak, by

biedni nie organizowali rewolucji. Został szeroko rozwinięty system opieki społecznej. To na jakiś czas zapewnia społeczny spokój.

Ci co nie szukają pracy zarobkowej (np. matki pracujące w domu) nie figurują w statystykach bezrobotnych. W tej kategorii mieszczą się też ci, którzy nie pracują, ale pracy nie szukają, bo wystarcza im opieka społeczna (plus praca na lewo, czy kradzieże). Ewentualnie udają poszukiwanie pracy, by dostać zasiłek dla bezrobotnych. W Anglii mówi się, że są ludzie, którzy już w trzecim pokoleniu nie splamili się żadną uczciwą pracą.

Dzisiaj opiekuństwo państwowe przerosło rozsądne rozmiary. Procent żyjących z opieki socjalnej wzrósł do takich rozmiarów, że ci co pracują i płacą podatki mogą zacząć się buntować. W USA mówi się, że partia Demokratyczna jest za jak najszerszym rozdawnictwem i wobec tego jest popierana przez wszelkich nierobów, w wyniku czego partia Republikanów, próbująca zredukować rozdawnictwo, partia ludzi pracujących i płacących podatki, ma coraz mniejsze szanse na zwycięstwo, bo tych żyjących na garnuszku państwa jest tak dużo. Może to spowodować domaganie się zmian w prawie wyborczym, np. przez ograniczenie go do tych, co płacą podatki. Wszelkie próby redukcji rozdawnictwa państwowego będą powodowały konflikty społeczne, a jednak niewątpliwie taka redukcja jest potrzebna i nie do uniknięcia. W momencie gdy przyjdzie, będą wielkie lamenty, a może i rozruchy. Potrzebni będą nieustępliwi politycy w rodzaju Ronalda Reagana czy Margaret Thatcher, żeby potrzebne reformy przeprowadzić i nie dać się zaszantażować demonstracjami.

Fundamentalisci (np. islamscy) kontra tolerancyjni.

W kontekście wyznaniowym może dojść do starcia według następującego podziału. Po jednej stronie staną fundamentalisci, domagający się ustanowienia jednej "prawdziwej" wiary, jako ogólnie obowiązującej (*cuius regio eius religio*), a z drugiej, optujący za powszechną tolerancją religijną. Tej tolerancji domaga się Kościół katolicki co najmniej od soboru w Konstancji (1418), kiedy to zwyciężyła zasada Pawła Włodkowica nad krzyżackim nawracaniem mieczem. Ona funkcjonowała w całym świecie kolonialnym, gdy rządili tam Europejczycy. Dzisiaj jest z tym różnie, szczególnie w krajach muzułmańskich.

Oto modlitwa płynąca z głośników w Mekce: "O Allah! Zetrzyj chrześcijan niesprawiedliwych i żydów przestępczych, tych niegodnych zdrajców; uderz w nich swoim gniewem; uzależnij ich życie od biedy; obdarz ich nieustającą rozpaczą, nieustającym bólem, nieustającą chorobą; wypełnij ich życie smutkiem i bólem i zakończ ich żywot w upokorzeniu i ucisku; nałóż swe tortury i kary na chrześcijan niesprawiedliwych i żydów przestępczych. Oto nasze błaganie. Allah, wysłuchaj naszych próśb." (Cytata z książki Williama Kilpatrick *Christianity, Islam and Atheism* (2012, Ignatius Press), str. 105 - za *The Wanderer* 25.VII.2013). Trudno o tolerancję wobec tak nietolerancyjnych postaw.

Dobrze dziś widzimy, jak to świat muzułmański jest nietolerancyjny wobec wszelkiej maści chrześcijan, żydów i innych. Mało tego, w ramach samego świata muzułmańskiego są różne sekty ostro się zwalczające. Właściwie główne dzisiaj wojny na świecie, to zmagania religijne wewnątrz krajów arabskich, trochę jak w Europie w czasie wojny 30-letniej.

Swoją nietolerancję zaczynają okazywać muzułmańscy imigranci w Europie. Spowoduje to koniec tolerancji wobec fundamentalizmu islamskiego i każdego innego. Na tym tle można się spodziewać ostrych starć.

Bezwyznaniowcy kontra wierzący

W kontekście wyznaniowym może dojść do innej konfrontacji. Dzisiaj na świecie mamy trend na promocję bezbożności. Jest to promowane w imię rozdziału państwa i Kościoła, ale w rzeczywistości chodzi o coś innego - o zwycięstwo zła nad etyką w życiu publicznym. Próbuje się wprowadzić do prawa poszczególnych krajów dopuszczalność takich czynów jak aborcja, eutanazja, zapłodnienia *in vitro*, kloning i inne zabawy z embrionami ludzkimi, "małżeństwa" homoseksualne, edukacja seksualna dzieci, antykoncepcja, dostępność pornografii itd.

Środowiska wyznaniowe są coraz bardziej bezradne wobec tej laickiej fali. Należy się spodziewać fali przeciwnej, coś w rodzaju kontr-reformacji, i to na zasadzie ekumenicznej, przy współpracy wielu wyznań, zarówno chrześcijańskich jak i innych, np. żydowskich ortodoksów, wspólnie stojących na gruncie obrony normalności w życiu rodzinnym i w prawie życia rodzinnego dotyczącym. W Paryżu w tym duchu wyszło na ulicę milion ludzi. Podobne demonstracje odbywają się w Hiszpanii, w Waszyngtonie i wielu innych miejscach. Na demonstracjach się nie skończy. W końcu zostanie przełamany libertynski monopol wielkich mediów i świata akademickiego. Może dojść do ostrego starcia.

Będzie to w rzeczywistości walka o etykę w życiu publicznym, a więc o podstawową zasadę cywilizacji łacińskiej.

Walki cywilizacyjne

Jakkolwiek by na to nie patrzeć, wszystkie powyżej wymienione potencjalne konflikty, to spory cywilizacyjne. Walka o etykę zawsze ma zabarwienie cywilizacyjne. W świecie zachodnim funkcjonują różne etyki. Dla nas katolików jest oczywistym, że etyka obowiązuje zawsze i we wszystkich sprawach, łącznie z polityką, tak społeczną jak i międzynarodową. W cywilizacji bizantyńskiej etyka nie obowiązuje w polityce. Polityka ma być skuteczna i nie musi się ograniczać wymaganiami etyki. Cywilizacja bizantyńska od stuleci dominuje w Prusach, a obecnie zaczyna dominować w Unii Europejskiej. W cywilizacji turańskiej (Rosja, Turcja) etyka nie obowiązuje władcy. Jego się nie ocenia z pozycji etycznej. Ma być zwycięski i tylko to się liczy. W cywilizacji żydowskiej etyka obowiązuje wobec swoich, ale wobec innych już nie koniecznie. Liczy się litera Prawa objawionego, a nie intencja Ustawodawcy, jak u nas. W cywilizacji arabskiej nie ma weryfikacji sumienia. Przed grzechem ma chronić brak pokus (zakryte ciało kobiety), a nie samokontrola. Autorytet Koranu to jedyny ogranicznik.

Walki cywilizacyjne nie ustaną nigdy, bo nigdy nie będzie zgody na jednolity stosunek do etyki. Ważne, by w świecie zachodnim zwyciężyła cywilizacja łacińska i jej etyka totalna. Pod wieloma względami świat zachodni jest modelowym dla całego świata. Ważne więc, by ten model był klarowny.

Ukraina

Ostatnie wypadki na Ukrainie odbiły się gromkim echem w Polsce. Sugeruje się, że Polska w tej sprawie mówi jednym głosem. PO i PiS mówią tym samym głosem, ale czy cała Polska to mam wątpliwości. Oto kilka moich uwag.

1) Po pierwsze życzę Ukraińcom by stali się narodem w europejskim znaczeniu tego słowa, by przyłączyli się do cywilizacji łacińskiej i stali się częścią świata zachodniego. Na

razie nim nie są - to długa droga wymagająca wielu trudnych wewnętrznych przekształceń.

2) Polskie poparcie dla integracji Ukrainy z Unią Europejską bierze się nie tylko z sympatii do Ukraińców, ale także z niechęci do Rosji, szczególnie u działaczy PiS.

3) Nie wiemy czy zwolennicy integracji z UE na Ukrainie stanowią tam większość. To w zachodniej Ukrainie mają oni większość, ale czy we wschodniej też?

4) Jak widzimy w obrazach z Majdanu wiele tam flag czerwono-czarnych. To flagi Ukraińskiej Armii Powstańczej (UPA), formacji zdecydowanie anty-polskiej gloryfikującej zbrodniarzy odpowiedzialnych za rzeź ludności polskiej na Wołyniu i Kresach w czasie II wojny światowej. Ci nie do Polski chcą dołączyć tylko do Niemiec i w ogóle do bogatego Zachodu.

5) Unia Europejska wcale nie oferuje Ukrainie integracji. W proponowanej umowie stowarzyszeniowej nie ma ani słowa o jakimkolwiek, choćby najdalszym terminie tej integracji. Proponuje pomoc w osiągnięciu zachodnich standardów w zakresie spraw politycznych, społecznych i ekonomicznych. Co najważniejsze w złożonej propozycji nie ma mowy o rekompensowaniu strat finansowych jakie Ukrainie mogłoby przynieść pogorszenie stosunków z Rosją. Odpowiedzialni za państwo ukraińskie muszą brać to pod uwagę. Na pewno ma rację Jacek Saryusz-Wolski twierdząc, że Janukowycz grał negocjacjami z UE by uzyskać lepsze warunki w relacjach z Rosją. Rację ma też min. Sikorski twierdząc, że również Polska takich strat finansowych Ukrainie nie zrekompensuje.

6) Ukraina to kraj o dwóch obliczach. Wschodnia zdecydowanie należy do cywilizacji turańskiej. W zachodniej ścierają się wpływy turańskie i łacińskie. Oby tych drugich było jak najwięcej. Polska może odegrać tu rolę wspomagającą kulturowo, ale decyzja należy do samych Ukraińców. Mam wątpliwości czy są oni otwarci na polskie wpływy. Oby. Moglibyśmy im dużo pomóc, szczególnie gdyby otworzyli się na polski biznes.

7) Cokolwiek by nie mówić Ukraina już od 20 lat ma system polityczny, w ramach którego następuje zmiana władzy w sposób demokratyczny. Nie ma tego jeszcze w Rosji czy na Białorusi. Obalenie obecnej władzy manifestacjami ulicznymi przekreśliłoby ten dorobek. Czy zwolennicy zbliżenia z Zachodem wygrają następne wybory pokaże przyszłość.

8) Moja ogólna rada to mniej się wtrącać w sprawy wewnętrzne Ukrainy, natomiast działać na forum Unii Europejskiej by podtrzymywać ofertę pomocy w transformacjach. Jest niewątpliwie w naszym interesie by zarówno Ukraina jak i Białoruś utrzymały się jako państwa odrębne od Rosji.

NOTATKI

Młodzież Wszechpolska

Młodzież Wszechpolska była samoszkoleniową organizacją studencką trudniącą się polityczną formacją przyszłej inteligencji. Dzisiaj pod rządami osób niezdolnych skończyć studia weszła w związki z kibolami. Żal! Oby się z tego jak najszybciej wyzwoliła.

###

Unia Europejska w planach z 1941 roku

W czasie wojny był wydawany w Krakowie niemiecki magazyn leśny *Wald und Holz* (Las i Drewno) w wersji dwujęzycznej. W numerze 2 z 8.I.1941 znajduje się

artykuł autorstwa niejakiego Parchmann'a z ministerstwa leśnictwa Rzeszy pt. "Przywrócenie europejskiej równowagi gospodarczej między zapotrzebowaniem a produkcją przez państwa osi". Chodzi o równowagę z zakresu leśnictwa. Znajduję tam takie sformułowanie:

"... traci więc gospodarstwo mało-przestrzenne, państwowo egoistyczne swoją rację istnienia. Zastąpione zostanie, zgodnie z prawem życiowym, gospodarstwem wielko-przestrzennym (großräumige Wirtschaft), które składa się z narodowych gospodarstw samodzielnych państw, pod kierownictwem państw osi ... przez gospodarkę wielko-przestrzenną rozumiem złączenie gospodarstw samodzielnych krajów w większej przestrzeni w tym celu, aby przez wymianę wytworów zaspokoić konieczną potrzebę dóbr różnego rodzaju krajów, należących do tego obszaru. Narodowe gospodarstwa samodzielnych krajów utworzą związek gospodarczy (Wirtschaftsverband) aby się wzajemnie w pokrywaniu zapotrzebowań wspierać."

W sposób oczywisty chodzi tu nie tylko o leśnictwo. Realizacją tego programu jest Unia Europejska, a "osi" to dziś nie Niemcy i Włochy, ale Niemcy i Francja.

###

Chińskie dzierżawy na Ukrainie

Chiny w celu wyżywienia swoich milionów, wydzierżawiły na Ukrainie 100 000 ha żyznej ziemi. Perspektywicznie ma to być aż 3 miliony hektarów. Umowa jest na 50 lat. Chodzi o umowę na sumę 2,6 miliarda USD. Podpisali ją w czerwcu 2013 Xinjiang Production and Construction Corps oraz ukraińskie KSG Agro.

<http://www.scmp.com/news/china/article/1314902/ukraine-become-chinas-largest-overseas-farmer-3m-hectare-deal>

###

Masoneria się kurczy

Jak donosi strona internetowa *Gazety Wyborczej* z 27.IX.2013 (http://wyborcza.biz/biznes/1,100896,14680851,Loze_masonskie_cienko_przeda_Masoni_zamieniaja_swiatynie.html) w USA masoneria bardzo kurczy się liczbowo i w rezultacie masoni sprzedają swoje siedziby. Jako mocno zniszczone i zabytkowe budynki te wymagają kosztownego remontu, ale deweloperzy mimo to dobrze na tym zarabiają, tworząc luksusowe apartamenty, na które jest wielu chętnych.

###

Cenzura anty-chrześcijańska

W strefie euro banknoty są drukowane centralnie, ale bilon produkuje każdy z krajów członkowskich osobno. Ostatnio mała Andora dostała pozwolenie na bicie własnego bilonu euro. Pierwotnie proponowano, by na rewersie był zarys św. Brychcy z Tours wg XII-wiecznego fresku z kościoła św. Marcina z la Cortinada (to nie Chrystus Pantokrator jak chce *Polityka*). Bruksela swym werdyktem z 12 sierpnia br. nie zgodziła się, by promować świętych, w imię neutralności w sprawach wyznaniowych. Świętego zastąpił więc rysunek dzwonnicy romańskiego kościoła z Santa Coloma (Agencja RU 35/2013).

Podobne naciski były na Słowację w sprawie wizerunku świętych Cyryla i Metodego na ich monetach euro, ale Słowacja się nie ugięła i święci pozostali. (<http://wpolityce.pl/wydarzenia/60606-interwencja-unii-europejskiej-w-sprawie-waluty-w-andorze-urzednicy-oburzeni-wizerunkiem-chrystusa-na-tamtejszych-monetach>).

###

Wielu rodziców

Znamy już sytuacje po *in vitro*, gdzie dawcy komórek rozrodczych są anonimowi, dziecko nosi surogatowa matka, a odbiera para bezdzietna, co razem daje 5 rodziców. Genetycznie jednak jest tylko dwoje rodziców. Otóż niekoniecznie. Teraz pokazała się technologia polegająca na odrębnym użytkowaniu DNA jądrowego i DNA mitochondrialnego. Stosuje się to, gdy kobieta ma DNA mitochondrialne z zaburzeniami. Polega to na tym, że z komórki jajowej zdrowej dawczyni usuwa się jądro i wprowadza jądro z komórki jajowej kobiety z chorym DNA mitochondrialnym. Potem tę komórkę zapładnia się. Będzie więc troje rodziców genetycznych, ojciec, dawczyni jądra i dawczyni mitochondriów. [Mitochondriów po ojcu się nie dziedziczy]. Skoro mowa o technice *in vitro*, to po zapłodnieniu można zarodek implantować do macicy matki surogatowej itd. Czyje będą prawa rodzicielskie, gdy się wszyscy pokłócą, to niech się już martwią sądy.

Pojawiła się też nowa praktyka, tzw. "tribling". Ponieważ technika *in vitro* jest rzadko skuteczna, wprowadza się uzyskane zarodki do kilku matek surogatowych - może którejś uda się donosić. Jeżeli ciąża zaistnieje u więcej niż jednej surogatki, to nadliczbowe ciążę się przerywa. Wszystko oparte jest na zasadach handlowych. Surogatki się na to godzą, bo służą jako mamki i nie mają praw do noszonych dzieci.

Takie oto nowości praktykuje się w Indiach (*The Wanderer* 22.VIII.2013).

###

Francja brnie w amoralności

Za obecnej prezydentury (François Hollande) Francja staje się krajem wiodącym w amoralnych praktykach. 18 maja 2013 wprowadzono we Francji dopuszczalność małżeństw homoseksualnych. Opracowano bezinwazyjną metodę testowania obecności trisomii 21 (zespół Downa) u płodu poprzez analizę krwi matki już od 10 tygodnia ciąży. We Francji wprowadzono takie badanie jako standardowe, by wyeliminować zespół Downa z populacji, poprzez możliwie jak najwcześniejszą aborcję - oto dzisiejsza eugenika (*Généthique*, nr 156, lato 2013).

16 lipca 2013 parlament francuski zezwolił na badania nad ludzkimi embrionami (kosztem badań nad somatycznymi komórkami macierzystymi, które są etyczne i medycznie obiecujące). Chodzi o badania, w których traktuje się embrion jako obiekt badawczy do wyrzucenia lub do utylizacji farmaceutycznej. Obecnie krążą okólniki ministerialne debatujące dopuszczalność PMA (*la procréation médicalement assistée* - prokreacji medycznie wspomaganiej) i GPA (*la gestation pour autrui* - zastępczego macierzyństwa) dla par homoseksualnych (*Généthique*, nr 157, lipiec 2013).

Wystarczy zezwolić na jedną anomalię, a zaraz są postulaty o dalsze. To wszystko także do nas dotrze, jeżeli będziemy ustępować.

###

Chorwacja nie ustępuje

W dniu 1 grudnia 2013 r. odbyło się w Chorwacji referendum nad pytaniem: "Czy zgadzasz się by w Konstytucji było zapisane, że małżeństwo to związek kobiety z mężczyzną". Na TAK odpowiedziało 65,87%, na NIE było 33, 51%. Oznacza to, że obowiązkowo zdanie to będzie do konstytucji chorwackiej wpisane i będzie mogło być wykreślone tylko przez referendum - żadna większość parlamentarna nie będzie do tego upoważniona. Referendum odbyło się na wniosek społeczny po zebraniu 700 000 podpisów. Kościół mocno zaangażował się w promocję głosowania na TAK. Główne media, prezydent, premier i marszałek parlamentu byli przeciwni tej inicjatywie. Ale ludzie wiedzą swoje. Bravo! Jakoś nasze media o tym za głośno nie opowiadają.

(<http://news.yahoo.com/croatia-holds-anti-gay-marriage-referendum-041219323.html>)

###

Polska w ONZ

1. listopada 2013 polski delegat w ONZ zapowiedział odnośnie wszystkich przyszłych dokumentów, że Polska nie zgadza się na jakąkolwiek interpretację, jakoby "prawa seksualne i reprodukcyjne", czy "usługi zdrowotne" miały obejmować aborcję na żądanie. Te terminy nie są zdefiniowane w żadnym dokumencie międzynarodowym i nie wolno ich tak interpretować (<http://c-fam.org/en/issues/human-rights-system/7590-countries-declare-no-right-to-abortion-or-homosexuality>).

###

Książka dla dzieci komunijnych

Mój syn Piotr Giertych (katecheta) napisał książkę p.t. *Piotrek i Ania idą do Pierwszej Komunii*. Jest to książka napisana językiem przystępnym dla dzieci w wieku komunijnym pod formułą fabularną przygotowująca je do tego ważnego w ich życiu wydarzenia. Jest ładnie ilustrowana. Nadaje się na prezent dla dzieci komunijnych. Zachęcam do jej nabywania. Książka posiada *Nihil obstat* i *Imprimatur* diecezji pelplińskiej. Wydało ją "Bernardinum" Sp. z o.o. (ul. Biskupa Dominika 11, 83-130 Pelplin). Nabyć ją można pisząc do bernardinum@bernardinum.com.pl lub internetowo pod www.bernardinum.com.pl.

###

Wywiad z Romanem Giertychem

Ukazała się książka pt. "Roman Giertych. Między prawem a polityką" (Wyd. "Debiuty", ul. Suwalska 89, 60-461 Poznań; www.debiuty.com.pl). Jest to wywiad rzeka z moim synem Romanem, w którym odnosi się do różnych kontrowersji wokół jego osoby i działalności politycznej. Na końcu jest jego "alfabet polityczny", czyli ocena różnych postaci aktualnie funkcjonujących w życiu politycznym, oraz są biogramy osób, które wpłynęły na jego oblicze polityczne.

###

Hilckman, uczeń Konecznego

Ukazała się bardzo ciekawa książka Tomasza Stępnia pt. "Europa wobec cywilizacji. Antona Hilckmana porównawcza nauka o cywilizacjach" (Wyd. Adam Marszałek, Toruń 2013). Jest to prezentacja twórczości najwybitniejszego ucznia Feliksa Konecznego, profesora z Moguncji, więźnia obozów koncentracyjnych, przyjaciela Polski. Anton Hilckman (1900-1970) był zafascynowany rolą polityczną jaką odegrał w Europie Paweł Włodkowic i wcześniej trafił na twórczość Feliksa Konecznego, uznając go swoim mistrzem. Napisał o nim: "Na tle codziennej walki w obronie wartości cywilizacyjnych wzrósł jeden z wielkich geniuszów rodu ludzkiego, jeden z tych, którzy wspólnemu dorobkowi duchowemu Europy zapewnili trwałe zdobycze i którego nazwisko nie może pozostać nieznanie i zapoznane, nawet jeżeli w życiu niewielu go znało poza jego ojczyzną". Polska istnieje na pograniczu dwóch światów, Zachodu i Wschodu. Pisze Hilckman: "Historia Polski jest w większej części historią wiekowych walk między tymi dwoma światami. Cóż więc dziwnego, że Polak miał wyjątkowo bystre spojrzenie w sprawach cywilizacji".

Książka Stępnia przybliżyła nam nie tylko postać Hilckmana, ale i Konecznego gdyż twórczość tego pierwszego to przede wszystkim promocja nauki Konecznego.

Hilckman jako Niemiec zwalczał wpływy pruskie w Niemczech, bronił katolickie Niemcy przed protestantyzmem i sprusaczeniem, ostrzegał przed pruskim

bizantyzmem, promował federacyjne zjednoczenie Europy na bazie etyki katolickiej, podkreślał rolę Polski w dziejach Europy jako przedmurza chrześcijaństwa. Jego osobisty wkład, to rozwinięcie nauki porównawczej o cywilizacjach, tak jak są porównawcze religioznawstwo, czy językoznawstwo. Nauka ta ma ogromne znaczenie dla zrozumienia zagadnień politycznych, tak w sensie historycznym jak i na bieżąco.

Dobrze się stało, że Tomasz Stępień przybliżył nam postać tego mało w Polsce znanego uczonego. W Niemczech też jest mało znany, a książka Stępnia, to pierwsza monografia o nim. Warto, by ukazała się też po niemiecku.

###

Angielskie tłumaczenia Konecznego

W ślad za *Cywilizacją żydowską*, co już sygnalizowałem w *Opoka w Kraju* nr. 77, ukazały się *Prawa dziejowe* i *O ład w historii* w języku angielskim. Wydawcą jest Antyk (Marcin Dybowski, Klonowa 10a, 05-806 Komorów; tel./fax 22 - 758-03-59 dla zagranicy +48 22 7580359; email - antyk2@tlen.pl lub - biuro@antyk.org.pl). Tak więc są już tam do nabycia 4 pozycje Feliksa Konecznego po angielsku. Nadają się na prezenty dla anglojęzycznych przyjaciół. Oto one:

On the Plurality of Civilisations, 348 str., 2011, przedmowy Arnolda Toynbee, Antona Hilckmana i Jędrzeja Giertycha - wznowienie wydania londyńskiego z 1962r.

The Jewish Civilisation, 1099 str., 2011, tłum. Maciej Giertych.

On Order in History, 79 str., 2013, tłum. Stanisław Kacsprzak.

The Laws of History, 897 str., 2013, tłum. Maciej Giertych, przedmowa Wojciech Giertych O.P., Teolog Domu Papieskiego.

Spis rzeczy

| | |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------|----|
| Pedofilia i homoseksualizm | 1 |
| Liberalizm czy tolerancja | 4 |
| Fronty przyszłych konfliktów | 8 |
| Ukraina | 11 |
| Notatki: Młodzież Wszechpolska 12, Unia Europejska w planach z 1941 r. 12, Chińskie dzierżawy na Ukrainie 13, Masoneria się kurczy 13, Cenzura anty-chrześcijańska 13, Wielu rodziców 14, Francja brnie w niemoralności 14, Chorwacja nie ustępuje 14, Polska w ONZ 15, Książka dla dzieci komunijnych 15, Wywiad z Romanem Giertychem 15, Hilckman uczeń Konecznego 15, Angielskie tłumaczenia Konecznego 16. | |

Opoka w Kraju w internecie: <http://opoka.giertych.pl>

Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą, by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. Prenumeraty nie prowadzę. Maciej Giertych